

Jeśli myślisz, że to jest wolność, zapomniałeś, jak kiedyś wyglądało życie



Możesz czuć się wyzwolony, jeśli chcesz, ale ja nie. Czuję, jak siły antywyzwoleńcze gromadzą się na rzecz kolejnego obłudnego reżimu regulacji i ingerencji.

Za nami rok życia w bezmyślności. Obawiam się, że mamy teraz do czynienia z co najmniej jeszcze jednym. A w Królestwie Bezmyślności inteligentna osoba ma kłopoty.

Jeśli myślisz, że to jest wolność, to pewnie zapomniałeś, jak kiedyś wyglądało życie.

Kiedyś można było wyjść na kolację i nie przypominało to sekcji zwłok ani szalonego balu maskowego. Był taki czas, kiedy można było wszystko rzucić i wyjechać za granicę, mając tylko paszport i małą torbę.

Był kiedyś czas, kiedy studenci studiowali na uniwersytecie, uczęszczali na wykłady i faktycznie spotykali się z nauczycielami. Podobnie było ze szkołami.

Był taki czas, kiedy szczekający, dręczący głos w TV nie wymknął się całkowicie spod kontroli. Teraz muszę słuchać 'specjalistów' i dziennikarzy, którzy informują mnie, że jeśli nie chcę nosić maski, to nie mam zdrowego rozsądku.

Jednym z rezultatów porażki rozumu w ciągu ostatnich 16

miesiący jest to, że można w TV ogłosić absolutne bzdury jako fakt i nic się nie dzieje.

Weźmy maski: Tak zwani specjaliści z MZ na czele wierzą, że noszenie w pociągu luźnej maski z tkaniny, wielokrotnie używanej, z nieustannie dotykanej palcami, uczyniłoby mnie w pewien sposób rozsądną i bezinteresowną osobą. Natomiast jeśli zdecyduję się tego nie robić, to świadomie narażam współpasażerów na krzywdę.

Dlaczego tak myśli? Na jakich eksperymentach naukowych opiera się ta opinia? Pozwolę sobie jeszcze raz podkreślić, że maski były kiedyś postrzegane przez rząd (słynne wystąpienie MZ w RMF FM) i Światową Organizację Zdrowia jako mało przydatne, zarówno dla zapewnienia bezpieczeństwa swoim użytkownikom, jak i innym ludziom. Cytaty i filmiki do dziś można znaleźć w sieci.

Co się zmieniło? Czy znaleziono dowód na to, że pociągi były straszną dziurą infekcji? Nie. Rok temu Brytyjska Rada ds. Bezpieczeństwa i Standardów Kolejowych stwierdziła po eksperymentach, że ryzyko infekcji na pasażera wynosi tylko jeden na 11 000.

Mniej więcej w tym samym czasie niemiecki przewoźnik kolejowy Deutsche Bahn przeprowadził ankietę dotyczącą bezpieczeństwa i stwierdził: „W pociągach obserwujemy wyjątkowo niewiele infekcji. U osób na pokładzie, których pobyt nie przekraczał dziesięciu godzin, nie wystąpiły żadne infekcje”.

Czy był jakiś duży eksperyment z maskami, który pokazał, że się myłono? Nie było.

Ale był eksperyment przeprowadzony przez naukowców promujących maski w Danii, który poprosił 3000 ochotników o noszenie masek, a kolejne 3000 o nie.

Po dwóch miesiącach 1,8 procent osób noszących maski złapało Covida, w porównaniu do 2,1 procent tych, którzy tego nie

zrobili. Naukowcy doszli do wniosku, że różnica między dwiema grupami nie jest „statystycznie istotna”.

Właśnie dlatego, poza The Mail w niedzielę, żadne większe brytyjskie media nigdy nie zgłosiły tego badania. Dlatego walczył nawet o publikację w liczącym się czasopiśmie naukowym.

Rzekomy szacunek dla „nauki” wśród fanatyków rozprawiania się z Covidem nie jest szacunkiem dla samej nauki.

Nauka jest twardą kochanką, która po prostu odrzuca przekonania obalone eksperymentem. Fanatycy mają szacunek dla indywidualnych naukowców, którzy przypadkiem się z nimi zgadzają, to zupełnie inna sprawa. W rzeczywistości jest to bardzo podobne do średniowiecznego poglądu religijnego, że wszystko, co mówi się z góry, musi być akceptowane.

Fascynująca jest obecność wśród komisarzy Covid profesor Susan Michie, komunistki tak twardogłowej, że jej bardziej liberalni towarzysze przeszukiwali kiedyś wózek jej dziecka w poszukiwaniu propagandy promoskiewskiej.

Chciałbym również zauważyć, że jej obszarem specjalizacji jest psychologia, a nie medycyna czy biochemia, jak można by sądzić po jej częstych wystęпах w debatach o sprawach Covidowych.

Ale myślę, że tam jest, ponieważ widzi, jak wielu innych, takich jak ona, że □□ jest to niezrównana szansa na trwałe przekształcenie Wielkiej Brytanii w kraj, w którym ludzie, którzy myślą, że są dobrzy i sprytni, mogą rządzić resztą.

Przetłumaczono z: [dailymail.co.uk](https://www.dailymail.co.uk)

Organiczny człowiek: zagrożony gatunek



Lucy Davies zaoferowała swojej 2-letniej córce banana w grupie przedszkolnej, a ona z jakiegoś niefortunnego powodu krzyczała na cały głos: „Czy to jest organiczne?!”. Jęknęła w duchu, gdy wszyscy inni prawie uciekli na dźwięk takiego pytania, wydobywającego się z ust malucha. Wiem, że zadała dziwne pytanie (oczywiście to było cholernie organiczne), ale dlaczego? Dlaczego to takie dziwne, że mały człowiek jest przygotowany do unikania banana, jeśli wyhodowano go w mieszance rakotwórczych chemikaliów?

Ok, więc może to nieco niezwykłe, aby rozważać takie rzeczy w wieku 2 lat, i wewnątrznie ją skarciłem za zwiększenie mojej niezdolności do dopasowania się do normalnych ludzi nawet przez godzinę i pół raz w tygodniu, ale chodzi o to, nie ma różnicy,

Bez względu na to czy masz 2 lata czy 42 lata; ośmiel się zapytać, czy coś jest organiczne, a zostaniesz odpowiednio zasufladkowany

Kiedy naturalne stało się dziwne?

Kiedy trucizna stała się głównym wydarzeniem, a naturalność została wyśmiana?

Komentarze w stylu: „To jest OK dla ludzi takich jak Ty, którzy mogą sobie na to pozwolić”. Czy ludzie szydzą z ludzi, których stać na kupowanie papierosów, picie wina co wieczór,

wyjazd na wakacje, pójście do pubu, kupno nowego samochodu lub Netflix'a?

Dlaczego, kiedy wychodzę na zakupy, muszę przeszukiwać „normalną” żywność pokrytą pestycydami i msg, aby znaleźć „dziwną” wersję, która jest naturalna?

Dlaczego, jeśli chcę być naturalny i niezmieniony, wolny od chemikaliów, modyfikacji genetycznych i promieniowania, również jestem dziwny?

„Teoretyk spiskowy”, który zdecydował się nie ufać firmie z kryminalną historią oszustw medycznych w historii, i nie chce pozwolić sobie wstrzyknąć eksperymentalnej mikstury do swoich komórek ze względów „zdrowotnych” w oparciu o test, który uważa, że mango może złapać wirusa?

W międzyczasie mógłbym niektórym ludziom dać butelkę kombuchy, a oni dosłownie boją się ją wypić... Dobre bakterie? Czy coś takiego istnieje? Lepiej nie ryzykować. To może nie być bezpieczne.

Wspomnij o opakowaniu z oleju rycynowego i kapsułce magnezowej, a ich poziom ostrożności medycznej wykracza poza skalę.

Jeśli wspomnisz o systemie odpornościowym w dzisiejszych czasach, zagorzali prefekci restrykcyjni Covid będą patrzeć na ciebie, jakbyś nie rozumiał mocy pleksi. Układy odpornościowe są teraz tylko prymitywnymi rzeczami z dawnych czasów, które nie działają bez Dr Fauciego i formaldehydu.

Idźmy dalej.

Uważamy, że izolacja społeczna i irracjonalny strach przed innymi ludźmi drapiącymi się w nos są o wiele bardziej wydajne. To właśnie zrobili ludziom.

Nauka.

Prawda jest taka, że być niezdrowym jest po prostu bardziej akceptowalne społecznie.

Może, ale tylko trudna rzeczywistość.

O czym większość ludzi wolałaby usłyszeć – jaka głównianą robotę wykonało NFZ i dopasowywało stenty, albo jak epicko się czujesz po zaledwie 3 godzinach snu, odkąd przestawiłeś się z kawy na trawę pszeniczną?

Jedna z tych osób to „jeden z tłumu”; bohater za walkę w tak wyczerpującej procedurze. Drugi to wyrzutek; drażniący. Lustro.

Grają nami tak, jak większość ludzi dosłownie by nie uwierzyła.

To niewygodna prawda, ale żadna ilość farmaceutyków, zastrzyków ani szalonych, daremnych, wojennych szaleństw mających na celu unicestwienie zarazków nigdy nie przyniesie poprawy zdrowia.

Każdego roku coraz więcej strachu otacza zdrowie i zarazki. Każdego roku pojawia się coraz więcej leków i szczepionek. Każdego roku jest coraz więcej „wrażliwych” ludzi i pogarsza się stan zdrowia.

Nie zostaliśmy stworzeni, by tak żyć.

Nie tylko jest to zupełnie niepotrzebne, ale powoduje masowe osłabienie ludzkiego organizmu. Ostre choroby wieku dziecięcego są okazją organizmu do wypalenia odziedziczonej toksyczności. Podobnie działają ostre choroby dorosłych – spalanie nagromadzonych toksyn.

Zatrzymanie ich lekami i znanymi czynnikami rakotwórczymi, takimi jak aluminium, nie daje nic innego, jak tylko zwiększa toksyczny ładunek i powoduje głębszą, przewlekłą chorobę.

Zastanawiamy się jednak, dlaczego to normalne i oczekuje się, że 50% ludzi zachoruje teraz na raka? (Ale nie wydaje się, że

zastanawiamy się, dlaczego im więcej badań przeprowadzają nad rakiem, tym więcej jest raka, ponieważ nadal wypełniamy ich kieszenie.)

Co za robotę na nas wykonali. Pałą czarownice, zabierają zdrowie i zastępują leczenie wesołym cyklem leków przeciw zatruciom. Problem-reakcja-rozwiązanie.

Dzisiaj zdecydowana większość ludzi jest nie tylko sprzedawana, ale także wspiera i broni tych branż, które codziennie hoduja ich we wczesnym grobie, zdeterminowani, by pozbawić nas zdolności do prosperowania, pozostawiając nam jedynie egzystencję i przetrwanie w uproszczonym stanie zależności, zgodności i współudziału.

Zaprzeczenie wokół władzy, kontroli, chciwości i złej kpiny, które widzimy dzisiaj jest zrozumiałe.

Dlaczego mieliby tego chcieć?

Na pewno nie.

Dysonans poznawczy w skrajności.

Pamiętam, że kiedy media oszalały na punkcie zmian klimatycznych, myślałem, że przygotowują nas do czegoś. Pamiętam, że zastanawiałem się, o co chodziło w programowaniu nienawiści do samego siebie, antyludzi, winy, wstydu i „spójrzcie, co zrobiliście, okropne istoty, nie można wam ufać”.

Wiedziałem, że cokolwiek nadchodzi, będzie wymagało takiego stopnia podporządkowania się kontroli rządowej, jakiego nigdy wcześniej nie widzieliśmy. Mówi się, że strach jest najłatwiejszym sposobem na kontrolowanie mas, ale dodajmy do tego preludium emocjonalnego pobicia, które skutkuje niską wartością i jesteśmy beznadziejni w ich rękach.

Wierzę, że właśnie dlatego tak wielu ludzi sprzeciwia się teraz swojej uczciwości, aby pokazać, że im zależy. Terapeuci

„holistyczni” stosujący toksyczne zastrzyki. Miłośnicy przyrody i aktywiści planetarni broniący promieniowania 5G.

Wiemy, że zasady nie mają sensu, ale nie możemy dłużej znosić winy, wstydu i poczucia winy. Zrobimy wszystko, żeby to się skończyło.

Wstrzyknij jeszcze kilka preparatów.

Wdychaj jeszcze kilka chemikaliów.

Nie możemy wziąć takiej odpowiedzialności za wszystkich i wszystko inne. To za dużo. Ale nie wolno nam odpowiadać za siebie. To samolubne.

Oczy spuszczone, ustaw się w szeregu, żołnierzu, walcz.

Nawet nie wiedząc, że jesteśmy w prawdziwej wojnie.

3 Wojna światowa.

Psychologiczna.

Znam ludzi, którzy woleliby głodować niż jeść genetycznie zmodyfikowane jabłko, ale teraz zmodyfikowali się genetycznie, nie zdając sobie z tego sprawy ani nie będąc z tego powodu zbyt zaniepokojeni.

Wszyscy robią „właściwą rzecz”, ponieważ tak powiedział rząd. Rząd, którego oni nie słuchają.

Don Miguel Ruiz stwierdza w *The Four Agreements*:

...granica twojego samogwałtu jest dokładnie granicą, którą będziesz tolerować u kogoś innego... Ponieważ w swoim systemie przekonań mówisz: „Zasługuję na to”.

I jesteśmy w bardzo uwłaczających stosunkach z naszymi rządami. Wypracowali naszą nienawiść do samego siebie i odwrócili odpowiedzialność w absolutne szaleństwo w okresie

poprzedzającym rok 2020 i zadziałało to świetnie.

Udało im się przejąć współczucie niektórych z najbardziej wykształconych ludzi i przekreślić je w obecny pokaz nielogicznego poświęcenia.

„Ale jeśli będziesz się szczerzył, pomożesz innym”. Naprawdę? Pomocne będzie osłabienie organizmu toksycznymi zastrzykami o nieznanych skutkach?

Co za bzdura.

W jaki sposób mogę zwiększyć swoje szanse lub moich dzieci na zachorowanie na raka, aby rzekomo zapobiec zachorowaniu na ogólnie łagodną lub całkowicie bezobjawową przemijającą chorobę?

Podczas gdy ludzie, których rzekomo chronimy, pozostają jako nieświadome ofiary na wiecznej karuzeli zagłady, odurzając i osłabiając się codziennie za pomocą strachu spowodowanego przez media, jedzenia, farmaceutyki, domowe i energetyczne/środowiskowe trucizny?

A co z szerszym obrazem? Zachować zdrowie dla naszych dzieci? Utrzymanie ludzkiego DNA jako natury przeznaczonej dla przyszłych pokoleń? Pracujesz nad zmniejszeniem toksycznego ładunku, który ma zostać odziedziczony, zamiast go zwiększać?

Minęło 5 lat, zanim efekty talidomidu stały się widoczne. Co by było, gdyby za 20 lat stało się jasne, że ten zastrzyk uczynił wszystkich bezpłodnymi? Ponieważ jest to jak najbardziej możliwe.

Co by wtedy powiedziano?

– Ups!?

„Myśleliśmy, że to teoria spiskowa”?

„Może z perspektywy czasu powinniśmy przeprowadzić kilka

długoterminowych testów, zanim zmusimy następne pokolenie reproduktorów do przeprowadzenia eksperymentu”?

„Oto rasa ludzka – ale przynajmniej nie wszyscy zachorowali na tę chorobę z 99,7% wskaźnikiem przeżycia...”

A gdyby odpowiedzialność osobista nie była tak niepoprawnym politycznie tabu?

Co by było, gdyby fajnie było przywołać w rozmowie srebro koloidalne i grzyby chaga zamiast uporczywego kaszlu i cętkowanej wysypki?

Co by było, gdybyśmy otrzymali certyfikat na irygację okrężnicy, a nie szczepienie przypominające o najnowszym podwójnym mutancie plus szczepu nieuchwytnego zarazka, przed którym obecnie uciekamy?

Co by było, gdyby ludzie połączyli to, co trafia do ich ciała, a skutkiem ich zdrowia, i uznali prawdziwą przyczynę złego stanu zdrowia – toksyczność?

Gdyby właściwie szanowano układ odpornościowy i świat przyrody, w tym ludzkie ciało.

Powiedziano nam, że świat przyrody i naturalne ciało są w poważnym niebezpieczeństwie. Więc gdzie są naturalne rozwiązania? Gdzie kładzie się nacisk na produkty organiczne?

Gdzie jest mowa o systemie odpornościowym, sile umysłu, znanych lekach na nawet najbardziej „nieuleczalne” choroby?

Ukryty. Zepchnięty pod ziemię przez ludzi, którzy pokazali nam inną drogę. Nienaturalny sposób.

Widzimy siłę natury w roślinach, które przebijają się przez szczeliny w betonie, ale uważamy, że aby przetrwać, potrzebna jest nasza interwencja nienaturalnych „rozwiązań”?

To jest zawstydzające.

Zwariowaliśmy na punkcie zwierząt, które nie żyją w swoim naturalnym środowisku. A co z naszym?

Wśród długiej listy innych nienaturalnych, niezdrowych i niehumanitarnych zachowań, teraz przez cały dzień chodzimy z maskami, wdychając chemikalia zamiast świeżego powietrza.

Tlen ma kluczowe znaczenie dla pH naszego ciała, a pH ciała ma kluczowe znaczenie dla wewnętrznego środowiska organizmu, które decyduje o tym, czy jesteśmy dobrymi czy złymi „gospodarzami” patogenów.

Jeśli następnie łapiemy patogen i zachorujemy, bierzemy ładunek chemikaliów, aby „odszedł”. Właściwie robimy to, nawet jeśli nie złapiemy patogenu.

Robimy to na wszelki wypadek.

Mamy emitujące promieniowanie smartwatche, aplikacje i wszystko inne, co jest możliwe, aby za nas myśleć, widzieć, słuchać i obserwować. Coraz większe oderwanie od naszych własnych umysłów i wszystkiego, co naturalne.

Nic dziwnego, że ludzkość przegrała spisek.

Połączenie zostało utracone i my razem z nim. Zostaliśmy poprowadzeni za nos do całkowitej nieufności i braku połączenia z naszymi ciałami i nami samymi.

Dziś idzie to jeszcze dalej.

Naturalne istoty organiczne przygotowywane do życia jak transhumanne hybrydy robotów. Niektórzy idą chętnie z uśmiechami na twarzach.

To jest od dawna przepowiedziany podział na 2 światy i możemy wybrać, w którą stronę pójdziemy.

Możemy stać się chodzącymi kodami kreskowymi emitującymi WiFi i obserwować, jak ludzkość przekształca się w jakąś porwaną

wersję siebie, lub możemy ponownie skontaktować się z tym, kim naprawdę jesteśmy, odzyskać kontrolę nad naszym życiem i zdrowiem oraz rozwijać się jako istoty naturalne.

Twierdzę, że gdyby istniała frakcja rasy ludzkiej, która byłaby teraz podatna na ataki, byłaby to wersja organiczna. Niezmieniona wersja, która stara się pozostać czysta, silna i niezmieniona w fali masowej psychozy, mówiąca im, że stanowią zagrożenie dla strachu i farmacji pokonanych tak zwanych „podatnych” i dlatego muszą stać się osłabieni przez farmację.

Ale nawet bezbronni zostali porwani... Wrażliwi nie muszą oznaczać bezsilności z rąk rozpadającego się systemu opieki zdrowotnej, desperacko zależnego od zdrowych ludzi, w tym dzieci, którzy osłabiają swoje ciała, aby nas „uratować”.

Wrażliwy może być najbardziej wyzwalającym, wzmacniającym stanem ze wszystkich.

Akceptowanie, kochanie, bycie i branie odpowiedzialności za surowego, naturalnego, niedoskonałego człowieka, którym jesteśmy i jakim się urodziliśmy.

Doskonała podstawa suwerenności; najbardziej wytrzymała i prawdziwa siła, jaką można sobie wyobrazić.

**Dzieci są „gazowane”
dwutlenkiem węgla przez
nakazy maseczkowe, ostrzega**

dziennik medyczny



Zmuszanie dzieci w wieku szkolnym do „maskowania się” w celu zdobycia wykształcenia jest formą toksycznego chemicznego „gazowania”, które skutkuje u wielu z nich poważnymi problemami zdrowotnymi – w tym chorobami fizycznymi, psychicznymi i emocjonalnymi.

Nowe badanie opublikowane w *Journal of the American Medical Association* (JAMA) wykazało, że niemieckie dzieci w wieku szkolnym, które są zmuszone nosić maseczkę przez cały dzień, wdychają co najmniej 300 procent więcej CO_2 niż jest to prawnie dozwolone, przez co narażone są na poważne ryzyko niedotlenienia.

Dzieci noszące maseczkę, które zostały ocenione w ramach badania, zgłaszały drażliwość, bóle głowy i „niechęć do chodzenia do szkoły”, co „można rozumieć jako konsekwencje podwyższonego poziomu dwutlenku węgla we wdychanym powietrzu” – wyjaśnia artykuł.

„Objętość martwej przestrzeni masek... szybko zbiera wydychany dwutlenek węgla po krótkim czasie”, podkreśla dalej artykuł, zauważając, że „upośledzenia przypisywane hiperkapnii” są końcowym wynikiem nakazów maseczkowych – hiperkapnia występuje wtedy, gdy gromadzi się zbyt dużo CO_2 w krwiobiegu.

Należy zauważyć, że do celów naukowych uczniowie musieli nosić serię maseczek tylko przez 15 minut na raz. W prawdziwym życiu, oczywiście, oczekuje się od nich noszenia maseczki przez wiele godzin przez cały dzień szkolny.

Naukowcy przyjrzeni się maskom KN95 i maseczkom chirurgicznym, aby zobaczyć, w jaki sposób wpływają one na 45 zdrowych dzieci w wieku 6-17 lat mieszkających w południowo-zachodnich Niemczech. Pomieszczenie, w którym były oceniane, było „kilkakrotnie dobrze wentylowane” dla każdego eksperymentu, aby zapewnić, że zawartość CO₂ w powietrzu jest utrzymywana poniżej 0,1% objętości.

Pierwszy trzyminutowy pomiar mierzył „podstawowe” niemaskowane poziomy CO₂, po czym następował kolejny trzyminutowy odstęp, który dotyczył „wdychanego i wydychanego wspólnego powietrza”.

Niemieckie prawo zabrania zawartości CO₂ powyżej 0,2% lub 2000 ppm (części na milion) w zamkniętym pomieszczeniu zajmowanym przez dzieci. Jednak dzieci, które zmierzyły się z najniższym poziomem CO₂ spowodowanym noszeniem maseczek, odnotowały trzykrotność tej ilości.

W jednym przypadku siedmiolatek zmierzył pod maską 25 000 ppm, co pokazuje, że osłony twarzy w rzeczywistości pozbawiają użytkownika tlenu. To z kolei może prowadzić do uszkodzenia mózgu i innych problemów zdrowotnych.

Naukowcy obawiają się, że zgłaszanie faktów sprawi, że inni będą nazywać ich „antymaseczkowcami”

Kilku autorów badania obawia się, że zgłaszanie ich wyników sprawi, że staną się wyrzutkami w środowisku naukowym. Na przykład epidemiolog z [Johns Hopkins University](#) (JHU) Stefan Baral zapytał koleżankę epidemiolog Tracy Hoeg, czy udostępnienie tych informacji „sprawia, że []jestem antymaseczkowcem?”

Hoeg odpowiedziała, że []jej zdaniem wyniki badania niekoniecznie implikują wysoki poziom CO₂ jako przyczynę szkód zdrowotnych, ponieważ badanie nie obejmowało porównawczej „niezamaskowanej grupy wyjściowej według wieku”.

Jak na ironię, fakt, że skutki noszenia maseczek przez dzieci nigdy nie były oceniane w porównaniu z tym, że dzieci nie nosiły maseczki *przed wprowadzeniem* nakazu, po prostu pokazuje, że nakazy maseczek są od początku fałszywe i nie mają podstaw w prawdziwej nauce.

„Rok później i nikt nie wykazał, że proszenie dzieci o noszenie masek działa!” napisał na Twitterze Vinay Prasad, epidemiolog [z Uniwersytetu Kalifornijskiego w San Francisco](#), który pomógł współautorem artykułu.

„US CDC zaleca maskowanie [dzieci w wieku] od 2 lat do 5 lat – muszą przeprowadzić próbę, aby to udowodnić. Założę się, że się nie powiedzie” – dodał Prasad.

Nawiasem mówiąc, niemiecki sędzia [już orzekł](#), że mandaty na maskę (za jej brak) są nielegalne. Dlaczego więc ta cała szarada nadal ma miejsce, zarówno w Niemczech, jak i tutaj, w Polsce?

Linki:

[JustTheNews.com](#)

[NaturalNews.com](#)